Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III — Niedziela dnia 24 Lipca 1921 roku. — №. 131.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 150 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 170 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Armja w... armji.

Częstochowa, 23. 7. 21 r.

Panuje obecnie pewne zaniepokojenie w społeczeństwie z powodu nienormalnych stosunków wwojsku. Zaniepokojenie to ma dość poważne podstawy. A mianowicie: wiadomem jest powszechnie, że jeszcze za czasów Beselera zawiązane zostało stowarzyszenie pod nazwą „Polska Organizacja Wojskowa“ (P. O. W.), stworzona przez Józefa Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników. Organizacja ta istnieje do dziś dnia, aczkolwiek Naczelnik Państwa i Minister Spraw Wojskowych gen. Sosnkowski zastrzegli, że P. O. W. zostanie rozwiązana a członkowie jej wcieleni do armji. Tymczasem P. O. W. istnieje wciąż i rozrasta się jako organizacja tajna.

Ze ona istnieje, jest powszechnie wiadome — zresztą odznaki jej noszone są ostentacyjnie na mundurach i cywilnych ubraniach członków. Organizacja ta wydaje pismo „Rząd i Wojsko“—i publiczną tajemnicą jest, że na czele jej stoi pułkownik Sztabu Generalnego Koc, zarząd zaś składają podpułkownik Sztabu Gen. Błeszczyński, major Tadeusz Rożycki i kapitan Skwarczyński. Wszyscy ci oficerowie są w służbie czynnej i utrzymują kontakt najbliższy z Belwederem.

Mówią, że cały II oddział Sztabu Gen. składa się wyłącznie z członków P. O. W. — stwierdzić w każdym razie można, że wielka ilość tych oficerów nosi wymienione odznaki, z wyjątkiem kilku figurantów w armji i to przeważnie grających role mniej ważne. Wszyscy oficerowie II oddziału na prowincji należą, jakoby również do P. O. W.

Pisząc o sprawie tej, „Słowo Pomorskie“ mówi:

Ciekawe zadanie będzie miał kiedyś historyk tej organizacji o ile akta jej dojdą do potomności. Ale jedną z najciekawszych spraw będzie ciemna i tajemnicza dziś opowieść o sekcji ofensywnej II oddziału w Moskwie, czyli t. zw. Okręgu Moskiewskiego P. O. W. Kursują w kraju najróżnorodniejsze legendy, odnoszące się do tej moskiewskiej ekspozytury. Opowiadają, że znaczna ilość członków moskiewskiego P. O. W. jakoby zdradziła kraj w zeszłym roku, przechodząc w ogólnej ilości około 200 osób na służbę bolszewickiego Generalnego Sztabu, dzięki czemu przyszły klęski i krwawe straty ubiegłego 1920 roku. Należałoby uspokoić opinję i coś pozytywnego ogłosić. Bo jakżeż się dziwić, że taka opowieść znajduje posłuch, kiedy roi się od faktów, które zdają się powyższe przypuszczenie potwierdzać. A mianowicie czyż porucznik Dobrzyński nie ogłosił w dzienniku białostockim odezwy do narodu namawiającej do zdrady i do przechodzenia w szeregi bolszewickie celem walki z Rzecząpospolitą Polską. Wiąże się z tą sprawą sławny zakulisowy układ z Petlurą, szczegóły którego będą zapewne znane w bliskiej przyszłości.

Łączy się z tem również bardzo smutna afera sprzedania jednemu z państw koalicji ważnych papierów wojskowych, między któremi znajdowały się jakoby spisy tych wszystkich, którzy gorąco się zajmowali sprawą powstania gornośląskiego. Dlaczego porucznik Iwanicki został tak prędko rozstrzelany i cała wina złożona została na niego, chociaż opinja wie o większej ilości osób zamieszanych w tę smutną sprawę — chociaż mówią o jednostkach zajmujących bardzo efektowne stanowiska wojskowe.

Wspominamy tu o małej tylko cząstce tych wszystkich fantastycznych opowieści, które krążą wśród społeczeństwa w związku z tajemnicą P. O. W.

Wszystko to słusznie niepokoi opinję społeczną w kraju, w którym i tak wiele jest powodów troski i obawy o przyszłość. Wskazanem jest więc ze wszechmiar ażeby zainteresowani, a zwłaszcza kancelarja p. Naczelnika Państwa, któremu w pierwszym rzędzie szkodzą te opowieści, zajęli się uspokojeniem tych, którym poznanie prawdy, a nie krążących legend leży na sercu.

O Galicję Wschodnią.

Częstochowa, dn. 23 7. 21.

Załatwienie sprawy Górnego Śląska zostało odroczone do września, kwestja litewska coraz więcej się komplikuje, a równocześnie staje się aktualną przynależność państwowa Galicji Wschodniej. Jak dotychczas na każdym kroku, tak i w sprawie Galicji Wschodniej odnosi się Anglja do Polski nieprzychylnie, wprost wrogo. Lloyd George, będący pod wpływem wszechpotężnego żydostwa, wysila się przy każdej nadarzającej się sposobności, by Polskę nadal utrzymać w stanie płynnym, w stadjum nieustalonych stosunków, stąd przewleka ustalenie jej granią, gdyż to musiałoby się przyczynić do konsolidacji wewnętrznej i zewnętrznej znienawidzonej przez premjera angielskiego Rzeczpospolitej polskiej. Ponieważ kwestja Galicji Wschodniej weszła w ostatnich czasach przed forum państw koalicji na drugi plan, usiłuje mściwy angielski mąż stanu przypomnieć ją kolegom w Paryżu, Rzymie i Tokio i połączyć jej załatwienie z likwidacją sprawy litewskiej i górnośląskiej, by przy takim skombinowanym ataku dyplomatycznym na Polskę z trzech stron osłabić ją jak najpewniej i najskuteczniej. — Przed kilku dniami odpowiedział Lloyd George na zamówioną przez się interpelację lorda Cecila z trybuny parlamentarnej o Galicji Wschodniej: Według układu z dnia 25 czerwca 1919 Galicja Wschodnia pozostaje pod wojskową okupacją Polski. Przynależność jej nie jest jeszcze uregulowana. Traktatem w Sait Garmain przeniesiono zwierzchnicze prawo Austrji nad Galicją Wschodnią na mocarstwa sprzymierzone z tem, że Radę Najwyższą upoważniono do wydania postanowień o losie Galicji Wschodniej. Dotychczas nie zostały jednak wydane żadne zarządzenia, by zapewnić ludności Galicji Wschodniej przy decyzji o jej przynależności praw, przysługujących jej według wyżej przytoczonego układu.

Premjer angielski umyślnie podkreślił bardzo dobitnie ustęp traktatu, że Galicja Wschodnia znajduje się tylko prowizorycznie pod okupacją Polski, że ludność wschodnio galicyjska będzie sama o swej przynależności państwowej — naturalnie według wypróbowanej recepty angielskiej drogą plebiscytu — rozstrzygała. Więc należy „obdarzyć“ Polskę jednym plebistem po drugim, najprzód w Cieszyńskiem potem na Górnym Śląsku, następnie na Litwie, a nareszcie w Galicji Wschodniej A Lloyd George musi wiedzieć, że każdy plebiscyt to w teorji rzecz bardzo ładna, lecz w praktyce czynntk w najwyższym stopniu demoralizujący ludność wszędzie, szczególnie zaś na wschodnich kresach. On to wie i właśnie dlatego zapowiada urzędowo w formie pogróżki przeprowadzenie plebiscytu w Galicji Wschodniej. Przypuszcza może, ze ten projekt angielski nie spotka się z opozycją w Paryżu i Rzymie. Wszak tymczasem metropolita A. Szeptycki przygotowuje teren celem pozyskania mężów stanu koalicji dla planów utworzenia wielkiej Ukrainy, obejmującej i Wschodnią Galicję.

Rząd polski zaś okazuje w tej tak ważnej sprawie dziwną ślamazarność, bezradność i apatję. W ciągu 2 lat powinien był zdobyć się na jakąś innicjatywę, na opracowanie jakiegoś konkretnego projektu samorządu dla Wschodniej Galicji, z uwzględnieniem sprawiedliwych pretensji tamtejszej ludności na polu językowem, religijnem i kulturalnem i z uwzględnieniem życzeń i wskazówek związku posłów galicyjsko-wschodnich.

Sprawa Galicji Wschodniej to kwestja ogromnej doniosłości, wielkiego znaczenia; jej rozwiązanie wejdzie — jak z

zapowiedzi angielskiego premjera wynika — niebawem pod obrady Rady Najwyższej. Zaniedbania ostatnich dwóch lat mu si rząd warszawski powetować w szybkiem opracowaniem dobrej i gruntownie opracowanej propozycji autonomji dla Wschodniej Galicji, by nie narazić Rzeczypospolitej na stratę tej żyznej i kulturą polską przesiąkniętej połaci na kresach wschodnich. Lloyd George zatrąbił na alarm, oby go usłyszano i zrozumiano w Warszawie!

Wiadomości polityczne.

Dyskusja nad ordynacją wyborczą.

Rada ministrów obradować będzie dzisiaj w dalszym ciągu nad projektem ordynacji wyborczej.

Prezydent ministrów Witos wyjeżdża dziś na dwa dni do Małopolski.

Sprawa Wilna.

Donoszą z Kowna, że onegdaj zapadła ostateczna uchwała rady ministrów co do odrzucenia propozycji Hymansa. Nk wia domość o tem [illegible] tłum urządził owację ministro[illegible] nie zważając na porę spóźnioną uformował pochód. Wznoszono wrogie okrzyki przeciw Polsce, natomiast, manifestowano przyjaznie przed po selstwami łotewskim i estońskim.

Wielki krzyk o tużurek posła Grabskiego.

Pomysłową ale ohydną napaść na posła St. Grabskiego urządziły lwowskie pi sma lewicowe.

Mianowicie „Słowu Polskiemu" podsunięto telegram z Warszawy, piętnujący w ostrych słowach nienazwanego posła, który, udając się za granicę w sprawach państwowych „zażądał i otrzymał od Rządu prócz kosztów podróży nadto 100 tys. marek na ubranie" jak podawał ten telegram, ogłoszony w „Słowie Polskiem" we wtorek 19-go bm. popołudniu.

Na drugi dzień w środę 20-go rano „Kurjer Lwowski" dziennik P. S. L. i „Gazeta Poranna i Wieczorna" zamieściły wiadomość, że posłem tym jest p. Sta nisław Grabski.

Popołudniu „Słowo Polskie" doniosło, że telegram ów podsunięto mu zapomocą sfałszowania podpisu, a poseł Grabski ogłosił w dziennikach list następujący:

„W dwie godziny po przyjeździe mym ze Lwowa do Warszawy, zostałem przez p. Prezydenta Rady Ministrów wezwany, bym do 24 godzin wyjechał do Paryża w sprawie G. Śląska. Zgodziwszy się w zasadzie na przyjęcie tej misji, zastrzegłem się jednak, iż muszę natychmiast wrócić do Lwowa, bo przyjechałem do Warszawy na parę dni bez rzeczy z ręczną tylko torebką i w codziennem ubraniu. Na to odwiadczył mi p. Prezydent, że zwłoka dwóch dni jest niemożliwa i żebym potrzebne dla wyjazdu rzeczy natychmiast kupił na koszt rządu. Zgodziłem się na to, z zastrzeżeniem, że otrzymane na ten cel pieniądze (75 tys. mk.) wezmę jako pożyczkę.

Stanisław Grabski.

Sprawa jest w ten sposób wyjaśniona bez jakiejkolwiek ujmy dla p. Stanisława Grabskiego. Pozostaje zaś tylko pytanie, w jaki sposób szczegół rozmowy w której brało udział dwu ludzi, p. Prezydent Rady Ministrów Witos i p. poseł Grabski, mógł być tak niecnie nadużyty przeciw pogłosowi Grabskiemu. Żyjemy w niezwykłych warunkach i w dziwnych obyczajach rządowych.

Co robi oświata?

„Le Temps" podaje ciekawe wyniki ankiety, zorganizowanej przez Centralne Biuro Oświatowe w Waszyngtonie w sprawie wpływu, jaki oświata wywiera na robotnika w wykonywaniu jego prac zawodowych. Pytanie zasadnicze ankiety brzmiało w sposób następujący: „Czy właściwości większej wprawy i osiągania większej wydajności pracy zależą od poziomu wykształcenia robotnika?" Oto niektóre odpowiedzi.

P. Samuel Thomas, dyrektor wielkiej fabryki wyrobów żelaznych w Zanesville stwierdza w sposób stanowczy, że robotnicy mało wykształceni pracują gorzej i mniej, tracąc 10 procent czasu i wysiłku daremnie.

P. Harris, właściciel fabryki wyrobów lnianych w Boylston, oświadcza, że robotnicy, którzy chodzili do szkół, są mniej skłonni do próżnowania i do tracenia czasu na bezowocne dyskusje, dodając nie bez humoru: „W dniu wypłaty przyjemniej jest mieć do czynienia z tymi, którzy potrafią obliczyć swoje należności, niż z niezdolnymi do tego, a wskutek tego ciągle podejrzliwymi.

Po przytoczeniu powyższych głosów „Le Temps" dodaje od siebie: „Oświecaj my Francuzów, wszystkich Francuzów, w interesie cywilizacji powszechnej, w imię honoru ducha ludzkiego." Dodamy i my od siebie: Oświecajmy Polaków, wszystkich Polaków, w interesie wielkiej i potężnej Polski, a przez Nią — i cywilizacji powszechnej.

Strajk łódzki.

Stanowisko N. P. R.

Pragnąc sprawę wyjaśnić wszechstronnie udał się współpracownik „Rzeczypospolitej" po informacje do sfer robotniczych.

Żywiołem, prowadzącym strajk jest Polski Zw. Zawod. prac. przemysłu włókienniczego, istniejący pod nazwą „Praca" i skupiający w swem łonie robotników z N. P. R. Zaznaczyć należy, że N. P. R. ma znaczną większość wśród robotników łódzkich. Wszystkie inne związki zawodowe solidaryzują się w swych żądaniach ze związkiem „Praca".

Na samym wstępie rozmowy zastrzegł się delegat „Pracy" p. Kaźmierczak, przeciw rozszerzanym przez pewną część prasy pogłoskom, że podkład strajku jest polityczny.

Żądania nasze — mówił p. Kaźmierczak — przedłożone w Związku przemysłowców w dniu 24 czerwca b. r. są czysto ekonomicznej natury. Pragniemy, by przestrzegano przepisów o ochronie pracy, by praca ponad ustaloną normę 8-iu godzin była osobno i odpowiednio wynagradzana, żądamy podwyższenia płacy dziennej robotnika, bo według obliczeń biura statystycznego Magistratu m. Łodzi, drożyzna podniosła się o 73 proc., komorne zaś o 100 proc., jeśli zaś doliczy się do tego koszt wody, wywozu śmiecia i nieczystości to nawet ponad 100 proc. Nie należy też zapominać, że koszula robocza, która kosztowała w lutym 300 mk. kosztuje dziś do 1000 mk. lub więcej. Licząc więc to wszystko razem, postawiliśmy żądania 120 procentowej podwyżki.

— Czy to jest cyfra, od której panowie nie odstąpicie?

— Nie mogę panu dać na to pytanie odpowiedzi. Obecnie kwestja stoi w ten sposób, że my chcemy 120 proc., a przemysłowcy dają 15 proc.

O SWEJ PANNIE

(z wierszy A. Morsztyna)

Biały i polerowany jest marmur z Karary,
Białe mleko przysłane w sitowiu z koszary,
Biały łabędź i białym okrywa się piórem,
Biała perła nie często zażywana sznurem,
Biały śnieg świeżo padły, nogą nie deptany,
Biały kwiat liljowy, na świeżo zerwany,
Ale bielsza mej panny płeć twarzy i szyje...
Bo się ona codziennie mydłem Kneippa myje.

Z piekła bolszewickiego.

Prostytucja małoletnich w Rosji.—30 procent prosty tutek wśród młodzieży szkolnej.

W Rosji sowieckiej została zasadniczo zniesiona reglamentacja prostytucji.

Mimo to występczość obyczajowa przybrała tak kolosalne rozmiary, że wprost wprowadza w zdumienie nad upadkiem poczucia społeczeństwa w dzisiejszej Rosji Gorkich i Andrejewych.

Sprawozdanie komisji opieki górników z r. ub. podaje na 5.600 dzieci, które nie ukończyły jeszcze 15 lat, aż z górą 4100, co stanowi 88 proc. zepsutych prostytucją. — W tej liczbie są dzieci dziesięcioletnie.

Statystyki oficjalnej w tej sprawie w Rosji obecnej niema, ale bardzo wiele mówią ankiety lekarzy, którzy interesują się tą sprawą.

Otóż pewien uczony rosyjski pisze: „Rezultaty mojej ankiety są zastraszające. Wskazują na to, że prostytucja wśród małoletnich, która kiedyś była wyjątkiem, obecnie jest rzeczą normalną. Nietylko spostrzega się niepomierne jej szerzenie się wśród kolonji karnych, wśród których badania lekarskie wykazały aż 80 procent prostytutek, lecz także w szkołach i przytułkach, gdzie liczba dotkniętych tą chorobą społeczną sięga 80 pr.

W innym raporcie pedagogów znajdujemy takie wyjaśnienia:

„Zepsucie wśród dzieci szkolnych przybiera tak rozmiary, że trzeba przedsięwziąć energiczne środki dla zwalczania. Jednak inicjatywa prywatna jest tutaj wyłączona i dlatego środki zaradcze nie będą podjęte skutecznie. Jesteśmy bezsilni wobec klęski żywiołowej, która dotknęła dzieci rosyjskie".

Znamienne jest również dla tego smutnego stanu rzeczy to, co podaje statystyka chorób wenerycznych.

A więc, naprzykład, w szpitalu Kalinkina w Piotrogrodzie ilość dzieci, dotkniętych obecnie tymi chorobami, jest pięć razy większą—aniżeli w 1917 r., co stanowi 60 pr., zamiast 12 pr.

To są skutki tego okropnego regimu, który panuje w państwie Trockiego i w każdej poszczególnej rodzinie rosyjskiej. —To są skutki tych piekielnie ciężkich warunków życia, w których wegetuje dzisiaj naród, co wydał krańcowo podłych ludzi, jak Iwan Groźny, jak niemniej krańcowo wzniosłych, jak Tołstoj.

SELMA LAGERLÖF. 69)

Dziwy Antychrysta.

Micaela z oburzeniem rzuciła obrzydliwe pismo, które wpłynęło na nią wrażenie wyroku śmierci dla jej planów. Teraz jednak nie chciała o tem myśleć: musiała przecież zająć się wentą.

Za chwilę przybyli budowniczowie, Giovanni i Carmelo, którzy pragnęli jej udzielić rady, aby wzięła inżyniera. Ona bowiem nie wie, że na Etnie najpierw jest lawa, potem popiół, potem znowu lawa.

Zachodzi więc pytanie, czy szyny należy ułożyć na najwyższym pokładzie lawy, czy na warstwie popiołu — czy też może należałoby kopać głębiej? Dalej, w jakim stopniu stałego gruntu wymaga budowa kolei?

Wobec tego nie mogą rozpocząć roboty, zanim ktoś nie da im w tym względzie wyjaśnień.

Micaela pożegnała ich, prosząc, aby do jutra odłożyli te sprawy.

Za chwilę przyszła Elżbieta, jeszcze z gorszemi nowinami.

W Diamante jest dzielnica zamieszkana wyłącznie przez ubogą ludność. Biedacy przerazili się, dowiedziawszy się o budowie kolei. Z tego tylko będą wybuchy wulkaniczne i trzęsienia ziemi. Etna nie znosi żadnych więzów i rozerwie całą kolej zapomocą gromu. Dlatego zaczęto już zmawiać się, aby zerwać szyny, gdy będą położone.

— Co to pomoże teraz, choćbyśmy nawet zebrali fundusze z wenty?! — rzekła zniechęcona.

Nie było też nadziei, aby wenta miała przynieść jakie dochody. Popołudniu lunął deszcz. Od czasu owego dawnego oblężenia nigdy takiej to nie było ulewy. Chmury oberwały się aż na dach i zionęły wodą. Dwie minuty wystarczały, aby być przemokniętym do suchej nitki.

O godzinie 6-ej, na chwilę przed rozpoczęciem bazaru, deszcz padał, jak z cebra. W klasztorze nie było nikogo prócz osób, które miały zajmować się sprzedażą. Micaela była bliską płaczu.

Jakiż to dzień nieszczęsny! Co stało się przyczyną tego nieszczęścia?

Micaeli wzrok padł w tej chwili na nieznajomego, który wsparty o filar przypatrywał się jej bacznie. Poznała go: był to pechowiec — ów pechowiec z Katanji, którego dzieckiem jeszcze obawiała się tak straszni.

Micaela szybko zbliżyła się do niego.

— Bądź pan łaskaw pójść ze mną — rzekła i szła przodem. Chciała go bowiem zaprowadzić w zupełnie odosobnione miejsce i prosić, aby jej nie pokazywał się już nigdy w życiu. Inaczej postąpić nie mogła! Przecież ten człowiek nie może zrujnować jej całego życia!

Nie zastanawiała się nawet, dokąd idzie.

Stanęła przed zamkniętemi drzwiami i otworzyła je machinalnie: za progiem był kościół.

Weszli.

W kościele było zupełnie pusto.

Tylko przed wizerunkiem Chrystusa paliła się lampka.

Micaela, spostrzegłszy znany obraz, zmięszała się niewymownie. Właśnie tutaj teraz w towarzystwie tego człowieka wejść nie chciała.

Przypomniała sobie, jak Korona Dzieciątka upadła do stóp Gaetana wówczas, gdy rozgniewał się na bandytów. A może Dziecię nie chce, aby wypędzała biednego pechowca?

Miała jednak przecież powody do obawiania się tego człowieka; jakiem prawem on śmiał przyjść na zabawę przez nią urządzoną? Trzeba pozbyć go się koniecznie.

Micaela przeszła przez cały kościół i stanęła przed wizerunkiem Dzieciątka: chciała przemówić, ale słowa uwięzły jej w gardle...

Przypomniała sobie nagle, że przecież czuła względem niego litość jeszcze zawsze, bo wszak on był więźniem podobnie, jak Gaetano. Jeszcze wczoraj chciała go do życia powołać. A teraz?

Czy ma go znowu zamknąć w celi więziennej?

Przypomniał jej się ojciec i Gaetano: czyż ten człowiek miałby być trzecim, którego ona...

Stała w milczeniu i walczyła z sobą. Nakoniec pechowiec pierwszy zaczął mówić:

— No, signora, teraz masz mnie dosyć — nieprawdaż?

Micaela zaprzeczyła ruchem głowy.

— Czy pani nie pragniesz, abym powrócił do mojej celi?

— Nierozumiem..

— O tak, rozumiesz mnie pani doskonale. Spotkało panią dziś coś przykrego. Wyglądasz pani teraz zupełnie inaczej, niż dziś rano jeszcze.

— Zmęczona jestem.

Pechowiec przysunął się ku niej zupełnie blisko, jakgdyby ostrze prawdy słów swoich chciał je wbić w serce. Pytania i odpowiedzi padały szybko.

— Czy pani nie zauważyła, że festyn nie udaje się?

— Odłożę do jutra.

— A poznałaś mnie pani?

— Tak. Spotykałam pana w Katanji.

— Nieobawiasz się pani pechowców?

— Dawniej, gdy byłam dzieckiem.., tak.

— A teraz — nie?

Chciała wykręcić się od odpowiedzi.

— A pan?

— Mów pani prawdę — rzekł nieclerpliwie. — Co chciałaś mi powiedzieć, idąc tutaj?

Micaela niechętnie spojrzała dokoła. Wypadało przecież coś odpowiedzieć: nagle nasunęła jej się myśl, której jednak przelękła się.

(d. c. n.)

O moja buczyno rozwijaj się.

O moja buczyno rozwijaj się,
O mòja dębino i sosny me,
Wichry złe się wadzą,
Jeszcze się przydadzą
Gałązki twe.

By wyplenić w Polsce zamęt i kwas,
Zdałby się, oj zdałby i cały las,
A gałęzie grube,
By wytrzymać próbę,
Gdy przyjdzie czas.

Sto lat nas historji nękała złość,
Naród na cud czekał i cierpiał dość,
A teraz po cudzie,
Jak psy w własnej budzie
Walczą o kość

Wszystkie ideały poszły na targ.
Druh druhowi zdziera koszulę z bark,
I Ojczyźnie nowej,
Daje Judaszowy,
Całunek warg.

Ale jej się zaprze, nim krzyknie kur,
Kryjąc na swej piersi srebrników wór,
Hej! niecne Judasze,
Wszak na szyje wasze
Czeka już bór.

O moja buczyno rozwijaj się,
O moja dębino i sosny me,
Wichry złe się wadzą,
Jeszcze się przydadzą,
Gałązki twe.

Henryk Zbierzchowski.

Komuniści chcą wywołać rewolucję w Polsce.

Sami konają i nas chcą pogrzebać.

Częstochowa, 23. 7. 21.

W ostatniej chwili donosi nam telefonicznie korespondent „Kurjera Częstochowskiego" w Warszawie, iż koła polityczne stolicy otrzymały najpewniejsze wiadomości, iż bolszewicy zamierzają za wszelką cenę wywołać w najbliższej przyszłości rewolucję w Polsce. Zmusza ich do tego najstraszniejszy głód i ruina ich Państwa. Chcą oni w ten sposób rzucić głodne masy rosyjskie na Polskę, obezwładnić ją i przenieść tu taj swe panowanie.

Społeczeństwo polskie winno z dużą uwagą śledzić zachowanie się różnych podejrzanych osób i instytucji, gdyż czynione być mają usilne przygotowania ze strony komunistów do wywołania w Polsce rozruchów i zaburzeń.

Konający bolszewizm rosyjski sam stoi nad grobem i nas chce do grobu wciągnąć.

Baczność.

Kronika.

Lekceważenie spraw ważnych.

Komitet niesienia pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi w dniu 22 lipca za pośrednictwem kurrendy zaprosił przedstawicieli wszystkich instytucji społecznych w Częstochowie na zebranie ogólne celem obmyślenia sposobów umożliwienia dalszej egzystencji Komitetu lub ewentualnej likwidacji tegoż. Z pośród 28 zaproszonych osób zjawiło się wszystkiego 4, zebranie nie doszło do skutku. Jak nazwać takie lekceważenie sprawy publicznej? Wobec tego postanowiono jeszcze raz zaprosić na ogólne zebranie w dniu 29 lipca br. o g. 6 pp. zebranie to bez względu na liczbę przybyłych, uważać za prawomocne.

Komitet.

Zmiany w uposażeniu Wójtów gmin.

Wydział powiatowy na posiedzeniu swoim w dn. 8 lipca ustalił następujące normy uposażeń dla wójtów powiatu Częstochowskiego: I kategorja marek 4000 miesięcznie, II-ga mk. 3000 miesięcznie, III-cia mk. 2000.

Z policji.

Do Częstochowy przybył p. Władysław Nagler, który otrzymał nominację na stanowisko komisarza Policji Pa stwowej m. Częstochowy. Pan N. był do niedawna komisarzem policji 8-go komisarjatu m. Warszawy i robi wrażenie taktownego i wielce kulturalnego człowieka. Mamy tedy nadzieję, że wniesie on do Policji m. Częstochowy te pierwiastki kultury, cechujące policje stołeczną, a której, niestety, w wielu wypadkach dostrzedz nie możemy na prowincji.

Żony mogą jechać do mężów.

Departament imigracyjny w Waszyngtonie wyjaśnił, iż żony obywateli amerykańskich mogą bez żadnych ograniczeń przyjeżdżać do swych mężów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Paszporty wydawane tej kategorji emigrantkom nie będą wliczane do kontyngentu, przyznanego przez władze amerykańskie poszczególnym krajom europejskim na mocy billu, ograniczającego emigrację.

Złośliwi mówią...

„Gaz. Por." pisze:, złośliwi opowiadają, że pewien wysoki dygnitarz państwowy, piastujący dotychczas wysoki urząd oszczędnościowy, a niedawno mianowany na jeszcze wyższy urząd kontroli gospodarki państwowej, działalność swoją rozpoczął od prywatnej wycieczki do Wilna, dokąd udał się z własną małżonką i państwową salonką. Salonka ta ma czekać w Wilnie na powrót dygnitarstwa z prywatnej wizyty.

Zebranie Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego.

Dziś w niedzielę dn. 24 lipca o godz. 8 pop. w lokalu Stow. I Aleja 9 odbędzie się roczne sprawozd. zebranie członków okręgowego Stow. Rzem. Przem.

W przyszłą niedzielę w dniu 31 lipca o godz. 4 pp. w tymże lokalu, odbędzie się roczne sprawozdawcze zebranie członków kasy Pożyczkowo-Oszczędn.-Rzem. Przem. i jako w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

O ile w powyższym terminie nie zbierze się przewidziana ustawą ilość członków, to zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia i w tymże lokalu o godz. 4 pp. i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Ze względu na ważność spraw, Zarząd Stowarz. i Kasy uprasza o liczne przybycie.

Z „Paryskiego".

Nadzwyczaj efektowny i interesujący dramat „Na cyrkowej arenie" demonstruje teatr „Paryski". Obraz ten przedstawia tragedję cyrkówki. Rola główna wykonana jest przez znakomitą woltyżerkę Rię Marbeck, która grą swą i popisami konnej jazdy zachwyca widza.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" w dalszym ciągu demonstruje dramat pt. „Szukaj kobiety", cieszący się wprost niebywałym powodzeniem.

Obraz ten pozostaje na ekranie do poniedziałku włącznie.

Wieczór „Wesołej Muzy."

Dziś w sali teatru „Nowości" odbędzie się tylko jeden wieczór „Wesołej Muzy" z udziałem prymadonny opery w Bukareszcie Talaryko, prymabaleryny opery Metropolitan-House w New Yorku, Karola Hanusza i innych.

Początek przedstawienia o godz. 8 m. 15 wiecz.

Kto wyjechał na lato?

W czasach przedwojennych na letniska i do badów wyjeżdżali zwykle ludzie zamożni, i ci, których zmuszał do tego stan zdrowia. Obecnie jednakże czasy się zmieniły. Na ulicach Częstochowy spotykamy ludzi inteligentnych, których wygląd świadczy o nadszarpniętym zdrowiu ludzi tych, którzy dawniej rok rocznie wyjeżdżali, a dziś dla nich wypoczynkiem lub kuracją jest godzinna lub dwugodzinna przechadzka po parku. Jak sami się wyrażają, śmiejąc się ze swego losu, idziemy do parku na filiżankę świeżego.. powietrza.

Kogo jednakże brak w Częstochowie. Brak nowych bogaczów, którzy dorobili się majątków, lecz pozostali tacy sami, wyjechali do najdroższych miejscowości kuracyjnych świata. Wszędzie ich pełno. Znajdziesz ich, w Sopotach lub Ostendzie Wszędzie słyszysz ich gwar, wszędzie udają arystokratów, ci paskarze z paskarzy.

Jadą często, nawet nie wiedząc dokąd i poco.

— — — — — — — — — —

Zmieniły się czasy, korzystają i ratują swe zdrowie ci, którzy zdarli z nas ostatni grosz.

Przypadkowe samobójstwo.

Rodzina chciała zmylić ślady. Śledztwo ustaliło fakt samobójstwa.

W lesie Igockim znaleziono trupa. Przyjechali na miejsce wypadku pp. sędzia Surym i dr. Hertzlerg. Ponieważ zmarły, Kołodziejczyk miał na czole dziurę, jakby od kuli, więc padło podejrzenie, że został zabity, a rodzina wskazywała, że sprawcą morderstwa jest obywatel Danielewicz, który w ten sposób pozbył się kłusownika. Dalsze śledztwo wykazało, że Kołodziejczyk udał się do lasu, mając przy sobie strzelbę, która podczas wystrzału zepsuła się i lufa tak silnie uderzyła go w czoło, że je podziurawiła, a kłusownik padł na miejscu.

Po wypadku rodzina zmarłego ostrożnie wyjęła lufę, chcąc tym sposobem zmylić śledztwo, a wskazywała na miejscowego obywatela, jako zabójcę, celem uzyskania wynagrodzenia.

Z czarnej giełdy.

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie notowano: Marki niemieckie — 25, Dolary — 1870, 1865. Franki 148, 146. Funty szterlingi—6800, 6750. Ruble złote 860—850, liry włoskie 82, korony wiedeńskie 2 40.

Aresztowanie dezertera.

W dn. 21 bm. przez posterunek Policji Państwowej w Truskolasach został zatrzymany dezerter Marcin Knapp, poszukiwany przez Sąd wojskowy we Lwowie. Aresztowany odesłany do Komendy placu w Częstochowie.

Zatrzymani.

W dn. 22 bm. zostali zatrzymani na stacji „Stradom": Marcin Gremzlak, Jan Gustowski, Wilhelm Żak, Józef Ciemcioch, Józef Marek, Jan Kimel, Roman Srodko, Edward Bł szczyk i Edward Wieprzkowicz, którzy usiłowali wyjechać nielegalnie pociągiem za granicę. Aresztowani przesłani zostali do Starostwa Częstochowskiego.

Kradzież.

W dn. 22 bm. pomiędzy godzinami 1 a 5 pop., niewiadomi sprawcy za pomocą otwarcią okna dostali się do mieszkania W. Dutkiewicza, zamieszkałego przy ulicy św. Rocha nr. 81 i skradli mu [illegible] nych rzeczy na sumę km. 80.000

Poża[illegible]

W dn. 16 b[illegible] we wsi Za[illegible] niewiado[illegible] w zab[illegible] czyka, [illegible] budow[illegible] waka [illegible]

W [illegible] wsi C[illegible] buchł [illegible] w zabudo[illegible] spłonął do[illegible] kryty słomą.

Ofiar[illegible]

(Złożone w Red. „Kur. Często[illegible]

Na powstańców górnośląski[illegible]

Od urzędników kancelaryjnych Częstochowskiego okręgu sądowego mk. 7598.

Miljonówka.

0,168375.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dnia 23 lipca

Polska straciła najznakomitszego lotnika.

Tragiczna śmierć lotnika Haber-Wlyńskiego w Lublinie.

Plac lotniczy w Lublinie był widownią tragicznego wypadku z aeroplanem, który spowodował śmierć najznakomitszego lotnika w Polsce, a i jednego z najznakomitszych w świecie, pułkownika Adama Haber-Wlyńskiego.

Smiałe wzloty.

Jak pisze „Ziemia Lub." — w ciągu ostatnich dwuch dni odbywały się na lotnisku próby wzlotowe aeroplanów, budowanych w lubelskiej fabryce samochodów Plage i Laśkiewicz. Próby podobne odbywają się co pewien czas od kilku tygodni, jako probleż wartości samolotów przed odebraniem ich przez rząd. Gromadziły one zawsze tłumy mieszkańców Lublina, którzy mieli sposobność poyziwiać zuchwałe wztoty i karkołomne sztuczki pierwszego w Polsce lotnika.

Okropna próba.

Ostatnio zjechała znowu komisja wojskowa z Warszawy w celu przyjęcia 5 nowych aparatów. Próby odbywały się przez wtorek i środę, wczoraj przystąpił lotnik do próbowania trzeciego aparatu. Próba, wywołująca stale dreszcze emocji, skończyła się okrzykiem przerażenia i zgrozy. Lotnik, zmęczony dwudniową pracą, zdenerwowany już nieco, po szeregu brawurowych koziołków i wysokich wzlotów, dochodzących do 3 tysięcy metrów, kończył próbę nadprogramowem

ślizganiem się z zamkniętym motorem.

Ostatnią próbę rozpoczął jednak za nisko, bo ledwie 50 m. nad ziemią, samolot szybko zbliżył sie do ziemi, wyłączony motor nie mógł już dźwignąć ptaka—maszyny w powietrze i oto aeroplan całym pędem uderzył w ziemię, zarył się w torfiasty grunt i

strzaskał doszczętnie.

Nieszczęśliwy lotnik z zgruchotaną czaszką i szczęką, złamanemi w kilku miejscach rękami i nogami, skonał w dwie minuty po katastrofie.

Tragiczna scena rozegrała się o wpół do 2-ej w południe.

Zwłoki lotnika odwiozła karetka Pogotowia do kostnicy szpitala Szarytek.

Kilka szczegółów z bijografji

S. p. Adam Haber-Włyński urodził się w Zakliczynie w b. Galicji przed 39 laty. [...]uki pobierał w Galicji, zaś fachowe [...] studja w Paryżu u Blerlot'a i [...] lotnikiem armji rosyjskiej, [...]bę otrzymał szereg [...] Przed 2 laty po[...] funkcję inspek[...] w Poznaniu [...] w Poznaniu [...]szą nagrodę. [...]u piersi naj[...] lotnictwo.

[...] światowym [...]sce 5-te z rzędu

[...]stawił w Poznaniu ro[...] pamięci nieustraszonego orła[...]za!

Zdaleka i zbliska.

— Pożar w Zabłociu podłożyli szpiedzy czescy.

W Krakowie kursuje pogłoska, że pożar na Zabłociu w Podgórzu, który w ubiegłym tygodniu wyrządził szkodę około 40 miljonów mk. podłożyli szpiedzy czescy. Podobno są już w rękach władz wojskowych.

— Przygoda ministra czeskiego w Oświęcimiu.

„Wolne Sł." pisze, że we wtorek 19 b. m. przejeżdżała przez Oświęcim delegacja czeska, dla rokowań handlowych do Warszawy. W tym samym pociągu był także pono minister czeski Benesz.

Uchodźcy polscy ze Sląska cieszyńskiego, mieszkający w barakach oświęcimskich, na wiadomość o przejeździe Czechów, wtargnęli na dworzec i usiłowali przedrzeć się do pociągu. Ledwie w ostatniej chwili zdołał kordon wojska powstrzymać napierające tłumy wzburzonych ofiar gwałtów czeskich i uchronić delegatów Czecho-Słowacji przed przykrymi dowodami życzliwości polskiej ludności śląskiej.

Kapitały francuskie w Polsce.

Udział procentowy kapitałów zagranicznych w przemyśle polskim można ocenić według następujących cyfr: Kapitał sześciu najważniejszych przedsiębiorstw górniczych w Polsce wynosi w przybliżeniu 57.962.000 mk., jeżeli zamienimy kapitał rosyjski po kursie 2.16 mk. za rubla. Z tego kapitału 58 proc., czyli mniej więce 8000000 mk. należy do akcjonarjuszy polskich. Udział francuzów wynosi 7 proc. czyli 1.440.000 mk. Niemcy mają 51 proc, całego kapitału. Reszta 3 i pół proc. należy do innych państw, jak Rosja, Anglja, Czechy. Pozatem jest jeszcze jedno przedsiębiorstwo, które mając wartość 18.650.000 mk., należy w całości do akcjonarjuszy francuskich. Z tego wynika, że z przemysła żelaznego polskiego 26 proc. należy do polaków, 37 proc. do francuzów, 4 proc. do niemców i 2 i pół proc. do innych państw.

Nowy skandal.

Papier krajowy sprowadzany z zagranicy.

„Gazeta Por." twierdzi, że zaniepokojona opinja publiczna domaga się wyjaśnienia następującej sprawy:

Dostawcą papieru banknotowego do druku marek polskich jest żyd Alterwein. Dostarczany przez Alterweina papier, jak to jest rzeczą stwierdzoną, pochodził z krajowej fabryki „Klucze".

Tymczasem Alterwein papier ten przedstawiał jako pochodzący z zagranicy i należytość pobierał w markach niemieckich.

Mniej więcej dwa tyg dnie temu raport w tej sprawie wpłynął do odnośnych władz, gdzie wykazano sposoby operacji Alterweina rzekomy przewóz przez granicę komorę celną itd.

Ponieważ sprawa ta już jest głośna, byłoby rzeczą wskazaną, aby rząd zechciał uspokoić opinję i wyjaśnić sprawę Alterweina oraz oskarżeń podniesionych pod jego adresem.

Najświeższe wiadomości

Powrót R. Dmowskiego.

WARSZAWA, 23.7. (tel. wł.) Roman Dmowski po 10 cio dniowym pobycie w Paryżu, dn. 22 b. m. wyjechał z powrotem do Polski.

Kongres P. P. S.

ŁÓDŹ, 23.7. (tel. wł.) Dziś w Łodzi rozpoczyna się kongres P. P. S. Obrady zagai Moraczewski, a głównymi referentami będą: Daszyński, Niedziałkowski-Perl, Prausowa i Kwapiński.

Ordynacja wyborcza.

WARSZAWA, 23.7. (tel. wł.) Wczoraj Rada ministrów przyjęła projekt o ordynacji wyborczej do Sejmu według projektu Ministra spraw wewnętrznych We wtorek ma być uchwalona ordynacja wyborcza do Senatu.

Neutralność Ameryki.

PARYŻ, 23.7, (tel. wł.) Nadeszła z Waszyngtonu nota, w której Amerykański Urząd do spraw zagranicznych oświadcza, **że Ameryka nie będzie się wtrącała do konfliktu angielsko-francuskiego w sprawie górnośląskiej.** Jedynie tylko wtedy, gdy pokój będzie naruszony, to wyśle swe wojska, które stoją w Koblencji.

Rada minisrów poparła Brianda w sprawie G. Sląską.

PARYŻ, 23.7. (tel. wł.) Odbyło się posiedzenie Rady ministrów, Briand przedstawił swój punkt widzenia w sprawie G. Sląska i przedstawił powody odłożenia sprawy G. Sląska. **Rada ministrów poparła pogląd Brianda i nie zgodziła się, aby zastosować się do wniosku angielskiego, by Rada Najwyższa zebrała się w lipcu.**

Głód w Rosji.

HELSINGFORS, 23.7. (tel. wł.) W Kremlu w Moskwie odbyła się konferencja komitetu dla zwalczania klęski głodowej w Rosji. Prócz bolszewików udział w konferencji brali przedstawiciele innych partji. Na wstępie Kamieniew zaznaczył apolityczność Komitetu. Uchwalono szereg spraw, celem zwalczenia szalejącego głodu.

Włosi a Rada Najwyższa.

RZYM, 23.7. (tel. wł.) Włoski Prezydent ministrów i min. spr. zagranicznych zaznaczył, że nie weźmie udziału w konferencji Rady Najwyższej.

Niemcy a rząd angielski.

LONDYN, 23,7. (tel. wł.) Niemcy omawiają żywo depeszę Reutera, że angielski komisarz na G. Sląsku. Sir Straut podpisał notę wspólną. Jednakże zaznaczają że Sir Straut zawiadomił swój rząd telegraficznie, **że jest za natychmiastowym rozwiązaniem sprawy G. Sląska.**

—(o)—

Legendarne skarby.

Legenda o złocie.--Umierający starzec. — Tajemnice ewang. świątyni. — Cztery beczki ze złotem. — Robota saperów. — Cała Ryga czekała. — Zawiedzione nadzieje.- Zamiast złota szkielety.— Dlaczego skłamał starzec?

Przez ostatni tydzień cała Ryga żyła nadzieją... zdobycia 4 beczek ze złotem. Wszystkie inne sprawy poszły w kąt, i zdawało się, że szczęście Rygi ukryte jest na cmentarzu katedralnego ewangielickiego kościoła. A stało się to wszystko w taki sposób:

Umierający starzec z dzielnicy zadźwińskiej zawezwał do siebie policję i oświadczył jej, że na cmentarzu katedralnego kościoła jest zakopany skarb: 4 beczki ze złotem. Skarb ten rzekomo przechowuje się w ziemi jeszcze za czasów panowania Szwedów. Złoto było zakopane przed kapitulacją Rygi wobec armji Piotra Wielkiego.

Policja posadziła chorego starca na samochód, zawiozła go do kościoła, gdzie starzec wskazał miejsce...

— Ot, tu... To miejsce wskazał mi inny starzec, naoczny świadek zakopania skarbu.

Rząd łotewski natychmiast kazał saperom rozpocząć robotę. Wieść o złocie rozeszła się po całej Rydze i tysiączne tłumy pośpieszyły ku miejscu robót. Napróżno pastor kościoła dowodził, że starzec podaje dawno istniejącą legendę o złocie: nikt nie wiarzył pastorowi, wszyscy czekali na rezultat roboty.

Gazety już poruszyły kwestję polepszenia stanu łotewskiej waluty, finansiści łotewcy przewidywali świetną przyszłość Łotwy, a sowiecki poseł Haneckij jak dowodzą feljetoniści łotewscy, miał już zamiar zaciągnąć pożyczkę u rządu łotewskiego dla rządu Sowdepji.

Pierwszy dzień robót nie przyniósł jednak wielkich rezultatów. Obok mogiły biskupa Hildenbranda saperzy znaleźli stary świecznik, czaszkę i kości ludzkie. Pod wieczór wprawdzie przyrządy saperskie sprtkały się z czemś twardym.,.

— Jakieś deski, lub skrzynki— oświadczyli saperzy i przerwali robotę do rana.

Nie zważając na noc, tłumy nie opuszczały miejsca robót i policja zmuszona była obstawić wykopane doły silnym kordonem.

Dzień drugi—niestety — też nie dał nic pozytywnego. Saperzy znaleźli mnóstwo desek starych i... śmiecia. Inżynierowie oświadczyli, że, jak można sądzić, to miejsce już było odkopywane, choć dosyć dawno. Rozczarowanie dotknęło już świadków roboty, ale saperzy pracowali dalej. Znów znaleziono kości ludzkie i cegłę, najwidoczniej w miejscu tem niegdyś było sklepienie.

Czwarty i piąty dzień dowiodły, że robota jest bezowocną.

Na miejsce robót przybył minister spraw wewnętrznych i dał rozkaz zlikwidowania poszukiwań złota.

Saperzy wykonali rozkaz i „sensucja dnia" przeszła na łamy tygodników satyrycznych. Krążą pogłoski, że jeden z dziennikarzy udał się do starca, zdrowie którego przez ten czas się polepszyło znacznio i zapytał go, co było przyczyną tak niefortunnego oświadczenia. Starzec odpowiedział szczerze:

— Przeżyłem więcej niż sto lat. Zwiedziłem różne kraje. Jeździłem na koniach, osłach, wielbłądach, krowach i nawet na psach (w Syberji północnej), ale nigdy nie jeździłem automobilem.

Chcąc odczuć tę przyjemność, złożyłem—wiadome panu oświadczenie policji, która, jak spodziewałem się, zawiozła mnie na miejsce rzekomego przechowania skarbu samochodem. Tam i z powrotem. Teraz mogę umrzeć spokojnie...

Rozmaitości.

(—) Nawet tytuły papieskie drożeją...

Zmniejszenie wartości pieniądza okazuje z dnia na dzień swoje bolesne skutki. Z Watykanu nadchodzi wiadomość, że nawet tytuły papieskie będą obecnie droższe.

Tytuł książęcy, przeznaczony dla osobistego tylko użytku, będzie w przyszłości kosztował 10,685 lirów, dziedziczny zaś 21,000 lirów.

Ceny te w rzeczywistości będą znacznie wyższe, gdyż dokonywane być muszą w złocie, czyli ten poszczególny tytuł kosztować będzie około 100 tysięcy lirów.

Moralność Berlina.

„Berl. Tagbl." donosi, że w całym Berlinie znajduje się przeszło 40,000 nieślubnych dzieci, które nie mają ogniska domowego, ani odpowiedniej opieki. Demoralizacja wzrasta z zastraszającą szybkością. O ile w 1913 było w Berlinie 762, a w 1914 r. 674 nieślubnych dzieci, o tyle w obecnym roku w przeciągu tylko 3 miesięcy ilość nieślubnych dzieci wzrosła do 520. 80 proc. dzieci rekrutuje się z warstw najniższych.

Dotychczasowa wysokość alimentów, przyznawanych przez sąd wynosi od 150 —200 mk. miesięcznie, co wobec deprecjacji pieniądza jest kwotą śmiesznie małą, nie odpowiadającą w żadnej mierze stopie przedwojennej (30—35 mk. miesięcznie). Dziennik nawołuje sfery miarodajne do natychmiastowego zajęcia się tą palącą sprawą.

(—) Papuga świadkiem w sądzie.

Przed sądem policyjnym dzielnicy Kingston w Londynie stawał p. Wiktor Niblo, oskarżony przez jednego z inspektorów tow. opieki nad zwierzętami, że podczas przedstawien, jakie urządza z tresowaną papugą, straszy ptaka. Inspektor zauważył, że gdy p. Niblo z pałeczką w ręku zbliża się do klatki, ptak okazuje widoczną trwogę i skrzeczy w przerażeniu skoro tylko p. N. uderzy pałeczką w klatkę. Za zgodą pana N. „wezwano" papugę na świadka a gdy ją wniesiono w klatce powitała sąd głośnem: „Halo, halo, o czem mowa dzisiaj?" Poczem oskarzony uderzył zlekka pałeczką w klatkę a ptak gwizdał i mówił.

Stwierdzono, ze pan N. odbywa juz od lat 14-tu „wycieczki artystyczne" z tą samą papugą i nigdy nikt go o teroryzowanie ptaka nie oskarzał. Wobec tego, ze zaproponował, iz nie będzie odtąd na przedstawieniach uzywał pałeczki, sąd odroczył sprawę „sine die"...

WESOŁY KĄCIK.

Przysłowia aktualne.

Chłop strzela—a Witos udaje, że nie słyszy.

Cierpliwością a pracą—nikt majątku prędko nie zrobi.

Jak „Naród" Paderewskiemu, tak „Rzeczpospolita" Piłsudskiemu.

Kto czeka ten niczego nie doczeka.

Teatr „NOWOŚCI“ I Aleja 12

Niedziela 24 lipca 1921.

Tylko jeden wieczór wesołej muzy.

z udziałem:

SERAFINY TALARYKO
prymadonny opery w Bukareszcie.

ZOFJI PFLANZ
prymabaleryny opery Metropolitan-House w New-Yorku.

KAROLA HANUSZA
premjera-piosenkarza teatru „Miraż“ w Warszawie.

LUDWIKA MODJEWSKIEGO
art. dram. deklamatora.

K. KAGANOWSKIEGO
pianisty.

Ceny miejsc od Mk. 80 do 350. Początek o godzinie 8 min. 15

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni „Cristal“.

W niedzielę, dnia 24 lipca b. r. o godz. 2 po południu w sali Straży Ogniowej, ul. Strażacka № 13, odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie Ogólne

Stow. „OBRONA“

w sprawie przemianowania T-wa na

Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością.

Roczne Sprawozdawcze Zebranie

Członków Okręg. Stow. Rzem.-Przem. w Częstochowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 lipca o godz. 3 po południ. w lokalu własnym I Aleja № 9

Ze względu na ważność spraw uprasza o jaknajliczniejsze przybycie

Zarząd.

NIKT Z KUPUJĄCYCH

dla własnego dobra nie powinien pierw zrobić zakupów, zanim nie zajdzie do znanej firmy

J. Rząsińskiego

Kościuszki 19a w podworzu. Telef. 3-18.

gdyż tylko tam na lepiej i najtaniej każdy kupić może wszelkie białe płótna na bieliznę, wełny i bostony, korty, cajgi, rypsy, piki, kretony, etaminy i batysty białe, kolorowe i deseniowe na letni sezon w dużym wyborze, chustki, kapy i firanki oraz różne inne wybory wełniane i bawełniane i na suknie ślubne.

Ceny tańsze niż wszędzie!

GŁOS LUBELSKI

NAJWIĘKSZE PISMO PROWINCJONALNE W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

WYCHODZI CODZIENNIE W LUBLINIE.

Posiada oddziały własne na tererie Lubelszczyzny i perjodyczne wydawnictwa oddziałowe. Ma rozgałęzioną sieć reprezentacyjną na Wołyniu i Podolu. Dla swej poczytności i zakresu wpływów jest najlepszem miejscem reklamy.

Redaktor i wydawca Edward Rettinger.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Tad. Kościuszki № 10. Telefon № 184. Adres dla telegramów: „Głos — Lublin“.

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu właściciele domów i lokatorzy u których zostały wywyznaczone kwatery oficerskie czynią rozmaite trudności zgłaszającym się z kartami kwaterunkami Komendy Placu p. p. oficerom W. P. przy obejmowaniu tych kwater, wobec czego i z powodu otrzymywanych reklamacji Komendy Placu, Magistrat m. Częstochowy podaje do powszechnej wiadomości, że powinność kwaterunkowa obowiązuje nadal wszystkich obywateli, ostrzega się przeto p.p. kwaterodawców, że w razie ujawnienia przez Magistrat jakichkolwiek trudności przy rozkwaterowaniu p.p. oficerów: Magistrat będzie zmuszony zastosować środki przymusowe, a winni przeciwdziałania, obowiązującym przepisom będą pociągani do surowej odpowiedzialności. (Kara pieniężna do 5000 marek i kara aresztu do 3 miesięcy. Art. 12 Ust. z dn. 27 XI.19 r.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 23 lipca 1921 r.

ZIOŁA

lecznicze suszone oraz **nasiona** kupuje w każdej ilości

Warszawska Spółka **Rolniczo-Handlowa „ZIARNO“**

Warszawa Miedzlana № 4a. Tel. 159-39

Budynek fabryczny

próżny przy rzeczce lub kanale ściekowym w pobliżu stacji kolejowej

poszukiwany do kupna.

Szczegółowe oferty z podaniem ceny sub. **H. 307 Grand Hotel, Łódź.**

KTO chce poznać życie narodów na kuli ziemskiej. KOGO zajmuje literatura, sztuka, życie umysłowe, dramat, muzyka, śpiew, kinematografja, sport, wynalazki, przemysł, handel mody, i t. d. i t. d. ten prenumeruje „Przegląd Światowy“, ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“ pojawia się w czterech językach, polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym“ również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem „Esperanta Fako“ — wychodzi 15-go każdego miesiąca.

BEZPŁATNA PREMJA dla prenumeratorów „Przeglądu Swiatowego“. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyklopedję Podręczną“.

PRZEDPŁATA ROCZNA — 1000 mk. pol., 1000 kor. austr., 250 mk. niem., 50 fr. 4 dol. PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA — 500 mk. polsk., 500 kor. austr., 150 niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego“ Warszawa, ul. Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych Egzempl. okazowych nie wysyła się.

CUKRY i CZEKOLADKI
w wielkim wyborze
poleca
S. JAŚKIEWICZ
II-a Aleja № 33.

Doktór okulista

Ludwik Chomicki

ordynuje w chorobach oczu od godz. 1 m. 30 do godz. 3 i od 7 do 8 wiecz.

ul. Dąbrowskiego № 9, m. 2.

Ogłoszenie.

Wydział Aprowizacji miasta podaje do wiadomości mieszkańców, że z dn. 25 b. m. rozpoczyna się w sklepach i kooperatywach wydawanie chleba nie kontyngentowego na kupon № 18 karty żywnościowej serji „O“ w ilości 1 bochenka 4 funt.

za Mrk. 108

Nadmieniam, że wobec braku odpowiedniej ilości mąki żytniej korzystać będzie tylko ludność niezamożna.

Ławnik LEWANDOWICZ.

Kto ma do sprzedania, albo pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród i t. p., kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, ..., korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczki, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p., niech ogłosi się

w „Kurjerze Częstochowskim“

a będzie najtaniej i najskuteczniej załatwiony.

Administracja
Kurjera Częstochowskiego
otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz

Tylko w piśmie poczytnem zamieszczenie ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść.

Zawiadomienie.

Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa prosi o wnoszenie składek Kasjerowi p. R. Kiżlichowi w Polskiej Krajowej kasie Pożyczkowej.

Z racji upatrzonych terenów pożądane szybkie wpłacanie. Składka wraz z wpisowem wynosi Marek 1600

Przyjmę zaraz czeladnika

introligatorskiego

do robót hurtownych.

Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod Edward Unsing, Przemyśl Wodna 6.

Skład fabryczny
w Częstochowie
Fabryki manufaktury
Schubert i S-ka w Bielsku
(Śląsk Cieszyński)
Hurt i detal.

Materjały wełniane na sezon wiosenny!

Marja Reimschüssel
ul. Jasnogórska 24 c.
(dom D-ra Pietrasiewicza)
od 10 r. do 1 pp. i od 3 pp do 6 w.

Pies przybłąkany do odebrania ul. Św. Jana № 8.

Teatr „ODEON"

Początek obrazu o g. 5 i pół, 7 i pół i 9 i pół. Program od 19-go do poniedziałku 25-go lipca 1921 r.

Olbrzymi dwu godzinny program!

SENSACJA! Ulubienica Publiczności urocza i najpiękniejsza z gwiazd kinematograficznych

Film nad filmy!

LUCY DORAINE

SENSACJA! ponownie występuje w roli uwodzicielki będącej jej specjalnością.

SZUKAJ KOBIETY

(DZIEJE NIEOKIEŁZNANEJ KOBIETY)

Przepyszny nieporównany 6 cio aktowy dramat, o fatalnej potędze kobiety i miłości.

OSOBY: Księżna Leda, Orlonia, LUCY DORAINE — Mario Barberini, jej przyjaciel — Nieznajoma dama z dzieckiem — Opiekunka i jej syn — Japończycy — Ładna japonka — Sułtan, Jego niewolnice — Guido Cavalcanti — Dwoje staruszków bezdzietnych — John Bithon, miljarder, Miss Bessie, jego córka — Markiz de la Rochefoucondt, właściciel zamku — Markiza, jego żona — Emma, tancerka — Goście, dwór sułtański, lokaje i służba.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

NA CYRKOWEJ ARENIE

Program: od niedzieli 24-go do środy 27 lipca r.b. włącznie.

Tragedja cyrkówki w 6-ciu aktach

ze znakomitą woltyżerką **Rią Marbeck** w roli głównej.

1. Wystawa u księżnej.
2. Podstępna miłość.
3. Tajemniczy plan.
4. W szponach nikczemnika.
5. Karkołomna gimnastyka na trampelinach,
6. Zemsta cyrkówki.

Dla młodzieży dozwolone.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY **skórne i weneryczne**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.



POT i niemiłą **WOŃ** z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im

powszechnie znany

„SUDORYN" **w pudełkach z sitkiem** wyrobu farmac. lab. **„Ap. KOWALSKI"** w Warszawie Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Sposób użycia dołączamy do każdego pudełka.

Nowy Polski **magazyn bielizny** w wykwintnym gatunku i galanterji pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41. 3 piętro front.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz. Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.



Fabryka Cykorji „Łabędź"

poczta Działoszyce, Wojew. Kieleckie

poleca Swoje Wyroby.

Szlifierz

do fabryki luster systemu wózkowego poszukiwany jako kierownik dla Małopolski.

Pisemne zgłoszenia pod „Szlifierz" do Biura ogłoszeń H. Fallek, Krakowska Bonerowska 11.

Dom 10 mieszkań, skład zdatny pod fabryczkę z obszernym placem do sprzedania: Zawodzie Mirowska 17. Wiadom na miejscu.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł. ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz, niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni p. f. **„JULJA"** ul. Kościuszki 23 m. 11.

Aparaty „KOK"

i filmy używane poszukiwane

Wiadomość: „MERKUR" Łódź ul. Piotrkowska 82.



!!! PANIE !!!

pragnące zachować świeżość i piękność cery, używają jedynie

KREMU „EROS"

niezawodny środek przeciw piegom, wągrom itd. wygładzający i wydelikatniający cerę.

Szkoła Rzemiosł

dla dziewcząt przyjmuje zapisy od 1-go sierpnia r.b. w kancelarji Szkoły ul. Garncarska 8 | 10 od godz. 4-ej do 6 po poł.

Zapisywać się można na krawiecczyznę, bieliźniarstwo, modniarstwo i hafty.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

!!! Taniej niż wszędzie !!!

Dom eksportowy

HENRYK CUKIERSZTAJN

w Warszawie Złota 21 | 2.

Telefon 171-28.

Wysyła pocztą i za zaliczeniem (można płacić przy odbiorze) szwajcarski zegarek czarny lub niklowy z angielsk. stali na kamieniach z łańcuszkiem ameryk. złoto, nie czerniejący, zegarek wyregul. co do minuty. Cena 1850 Mk. Prawdziwy **„MOZER"** ankrowy na 18 kamien. 2200 Mk. Ręczne zegarki niklowe z paskiem skórzanym prawdz. szwajcars. wysokiego gatunku 2000 i 2500 Marek. Wysyłamy natychmiast. Za koszta przesyłki dolicza się 150 Marek.

Za nieodpowiednie zwracamy pieniądze. Ceny powyższe obowiązują nas do 1-go września r. b.

Zgubiono paszport niemiecki wydany przez gm. Mstów na imię Bolesława Olczyka. Odnieść do Redakcji „Kurjera".

Zgubiono kwit lombardowy № 60227.

Rower i gramofon sprzedam Ogrodowa 69 Tomaszewski. Handlarze nie wykluczeni.

Poszukujemy dwuch podmajstrzych ciesielskich i cieśli za dobre wynagrodzenie ul. Kościuszki 9 J. W. Szymkowiak i S-ka.

Zęby sztuczne, nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10, płacę ceny najwyższe.

Tartaki kompletne, terpentyniarnie buduje, oraz kupuje, sprzedaje urządzenia tartaczne, gatry, lokomobile, kotły i t. p. Adres: Lublin skrzynka pocztowa 51 mieszkanie Aleje Racławickie 4 m. 5.

200 marek, znakomity portret z fotografji „Zjednoczeni Portreciści" Złota 16, Warszawa.

Zgubiono paszport rosyjski na imię Krzyszczyka Filipa wydany przez gm. Wancerzów pow. Częstoch. i 440 marek. Oddać do „Kurjera" za wynagrodzeniem.

Kupię dom 5—10 mieszkań z ogrodem w śródmieściu Oferty wraz z ceną do „Kurjera" pod „Dom"

Orkiestra smyczkowa doskonale zgrana przyjmuje zamówienia: na teatralne przedstawienia, bale, wesela, majówki i t. p. Bliższych informacji udziela Redakcja „Kurjera".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"